



BRZASK

PISMO KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

marzec 2008

ISSN 1429-8279

NR 3/189

8 Marca



Z okazji międzynarodowego Dnia Kobiet
Przesyłamy wszystkim kobietom serdeczne
pозdrowienia i życzenia sukcesów w pracy
zawodowej oraz osobistego szczęścia
i radości !

Redakcja

Wspólna Deklaracja Partii Komunistycznych i Robotniczych w sprawie samowolnego ogłoszenia niepodległości przez Kosowo

Podpisane poniżej Partie w obliczu samowolnej secesji Kosowa, promowanej przez Stany Zjednoczone, NATO i Unię Europejską oświadczają, że:

Krok ten – który łamie prawo międzynarodowe i rezolucje Narodów Zjednoczonych w tej sprawie – będzie miał poważne konsekwencje w regionie Bałkanów oraz międzynarodowe.

Powoduje on poważne zagrożenie dla narodów zachęcając do zmian granic, eskalując konflikty regionalne oraz wojny i zewnętrzne interwencje. Stanowi także niebezpieczny precedens międzynarodowy.

Nasze Partie wypowiadają się przeciwko secesji Kosowa od Republiki Serbskiej. Domagamy się aby wszystkie rządy powstrzymały się od uznania niepodległości Kosowa jak również od wysłania wojska na jego teren.

4 marca 2008

PADS – Algeria

Komunistyczna Partia Argentyny

Komunistyczna Partia Australii

Robotnicza Partia Belgii

Robotnicza Komunistyczna Partia Bośni i Hercegowiny

Komunistyczna Partia Brytanii

Nowa Komunistyczna Partia Brytanii

Komunistyczna Partia Brazylii

Komunistyczna Partia Czech i Moraw

Komunistyczna Partia Kanady

Komunistyczna Partia Chile

AKEL, Cypr

Socjalistyczna Robotnicza Partia Chorwacji

Komunistyczna Partia Kuby

Komunistyczna Partia w Danii

Komunistyczna Partia Ekwadoru

Komunistyczna Partia Finlandii

Zjednoczona Komunistyczna Partia Gruzji

Niemiecka Partia Komunistyczna

Komunistyczna Partia Grecji

Węgierska Komunistyczna Partia Robotnicza

Komunistyczna Partia Indii (Marksistowska)

Komunistyczna Partia Indii

Robotnicza Partia Irlandii

Partia Włoskich Komunistów

Nowa Komunistyczna Partia Jugosławii

Libańska Partia Komunistyczna

Komunistyczna Partia Luksemburga

Komunistyczna Partia Malty

Partia Komunistów, Meksyk

Nowa Komunistyczna Partia Holandii

Komunistyczna Partia Norwegii

Ludowa Partia Panamy

Komunistyczna Partia Filipin (PKP 1930)

Palestyńska Partia Komunistyczna

Komunistyczna Partia Peru

Portugalska Partia Komunistyczna

Komunistyczna Partia Polski

Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej

Rosyjska Komunistyczna Partia Robotnicza

Południowoafrykańska Partia Komunistyczna

Komunistyczna Partia Hiszpanii

Komunistyczna Partia Narodów Hiszpanii

Komunistyczna Partia Szwecji

Syryjska Partia Komunistyczna

Komunistyczna Partia Turcji

Komunistyczna Partia Ukrainy

Związek Komunistów Ukrainy

PLANOWANE ZMIANY W KODEKSIE PRACY

Ostatnio bardzo modna stała się „liberalizacja Kodeksu Pracy”. Do głosu Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan” tym razem dołącza Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Znaczna część tych propozycji jest tak kuriozalna że podejrzewamy, iż to jest dzieło

psudospecjalistów, absolwentów „zarządzania i marketingu” którzy celowo ogłosili te propozycje, aby w potem wycofać się z tych skrajnych; „niech się hołota cieszy, że coś wygrała”. Bardzo to przypomina praktyki z czasów Mussoliniego we Włoszech, gdy przedsiębiorstwa planowały redukcje zatrudnienia i obniżki płac to na interwencję często samego „Duce” po negocjacjach z oficjalnymi związkami zawodowymi kapitaliści zmniejszali swoje wymagania i wszyscy byli szczęśliwi.

Obecnie używa się słowa pracodawca, w znaczeniu, które zawłaszczyli sobie, podając się za dobroczyńców różnej maści burżuazyjni złodzieje i wyzyskiwacze, żyjący z owoców cudzej pracy. **Prawdziwym pracodawcą zatrudnionych w firmach są inni członkowie społeczności kupujący wyroby i korzystający z usług i uzyskujący środki na ich opłacanie sprzedając swoją pracę.** W obu przypadkach nadwyżkę zagarnia pasożytniczy tzw. przedsiębiorca. Ten właśnie element jest licznie reprezentowany w rządzącej partii i jego interesie są postulowane niższe zmiany.

Oczywiście zmiany w kodeksie pracy są potrzebne, dlatego też my obok przewidywanych przez PO, proponujemy nasze.

Gdyby te propozycje zostały przyjęte 1 stycznia 2009 roku znacznie osłabnie pozycja pracowników, a pracodawca stanie się panem ich losu.

Dlatego też popieramy wszystkie niezależnie od opcji politycznej Związki Zawodowe, Organizacje i Partie, które protestują przeciw takim zmianom.

W tym przypadku interes ludzi pracy jest wartością nadrzędną.

Z przykrością musimy przypomnieć że jak dotychczas najwięcej niekorzystnych dla zatrudnionych zmian w Kodeksie Pracy dokonano za rządów SLD pod przywództwem Leszka Millera,

który znowu próbuje mieć społeczeństwo wizją swojej „lewicowej” partii. Zlikwidowany będzie przedemerytalny okres ochronny. Będzie można zwalniać pracowników w wieku przedemerytalnym. Obecnie pracownik jest chroniony przez 4 lata brakujące do emerytury.

Pracodawca nie będzie musiał prowadzić ewidencji czasu pracy.

Pracownik faktycznie utraci możliwość dochodzenia roszczeń o nadgodziny a wszelkie ustawowe normy czasu pracy staną się fikcją. Nie ma dowodu, nie ma sprawy. Nikt już nie będzie mógł udowodnić, że zatrudniony na część etatu faktycznie pracował dłużej za płacę poniżej ustawowo minimalnej. Wszelkie nadużycia będą nagminne a w konsekwencji czas pracy wydłuży się.

W warunkach rosnącej mechanizacji i automatyzacji i panującego bezrobocia należy dążyć do skracania czasu pracy. Obecnie naruszenie bez naprawdę ważnych przyczyn społecznych (stan wyższej konieczności, katastrofy itp.) wydłużenie dnia pracy ponad 8 godzin powinno być uznane za „zbrodnię kapitalistyczną” analogicznie jak uznanie za „zbrodnię komunistyczną” zwolnienie z pracy w PRL. Europejskie partie komunistyczne postulują wprowadzenie 35 godzinnego tygodnia pracy.

Pracodawca może zwolnić pracownika nawet niezgodnie z prawem.

Pracownik nie będzie mógł żądać przywrócenia do pracy ani uznania wypowiedzenia za bezskuteczne. Przed Sądem będzie mógł (jak i dziś) domagać się odszkodowania. Będzie można zwalniać pracowników na zwolnieniu lekarskim, urlopie wypoczynkowym i pracownice w ciąży — **nigdzie i nigdy nie będziesz bezpieczny - wszędzie dosięgnie cię widzimisię jaśnie pana.**

Czyli prawo nie obowiązuje wszystkich – zwolnieni od jego przestrzegania są „przedsiębiorcy”. Jeżeli to odszkodowanie zapewni warunki życia dla zwolnionego i jego rodziny nie gorsze niż w czasie zatrudnienia – popieramy.

Pracodawca nie płaci kosztów podróży służbowej.

Pracownik, ma obowiązek wykonywać polecenia przełożonego i nie może odmówić wyjazdu służbowego, którego koszty będzie musiał sam pokryć. Jeśli odmówi może się liczyć z tzw. zwolnieniem dyscyplinarnym. Pomysłodawcy zapomnieli, że pracodawca musi wydawać pieniądze na odzież roboczą, narzędzia itp. A powinien je kupić sobie pracownik.

Zatrudniony powinien otrzymywać wynagrodzenie za czas faktycznie poświęcony na wykonanie wyjazdu służbowego, a nie jak dotychczas płaci się tylko za 8 godzin, ewentualnie z dietą.

Pracodawca nie będzie musiał konsultować ze związkami zawodowymi kwestii zwolnienia działacza związkowego, nie mówiąc już o zwykłym pracowniku. To prowadzi do niecelowości istnienia i faktycznej likwidacji związków zawodowych.

Będzie można pozbyć się każdego, kto odważy się podnieść głowę.

Prawdziwy, harmonijny i sprawiedliwy rozwój jest możliwy w warunkach równowagi interesów firmy i pracowników, właściwie ustawiony system wynagrodzeń i silne związki zawodowe mogą doprowadzić do znacznie lepszych wyników ekonomicznych.

Kontrola Inspekcji Pracy w firmie może być przeprowadzona tylko na wniosek pracownika, a który odważy się donieść na pracodawcę.

Inspekcja Pracy powinna mieć znacznie większe uprawnienia, porównywalne z obecnymi prokuratorami IPN. Prawo do kontroli nawet bez powiadamiania pracodawców, zatrudniania w firmach swoich agentów aby obserwować przestrzegane prawa od środka.

Podobno proponowana nowelizacja ma dotyczyć firm zatrudniających do 10 pracowników i osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą. Ale to pierwszy krok, przecież w takich małych firmach prawie nigdzie nie ma związków zawodowych. Burżuazja podzieli swoje firmy na mniejsze, analogicznie ja rozbito na spółki duże przedsiębiorstwa państwowe, dzieląc klasę robotniczą, a przy okazji mnożąc prezesów, dyrektorów, rady nadzorcze i inne twory wysilające cały swój potencjał na obmyślanie sposobów dalszego zwiększenia wyzysku pracownika.

Prawa pracowników zatrudnionych w mniejszych firmach nie mogą być inne niż w większych. To naruszenie podstawowej zasady równości wszystkich obywateli wobec prawa.

Takie działanie uznajemy za zamach na podstawowe gwarancje pracownicze a tym samym prawa obywatelskie. To wyraźny podział społeczeństwa na tzw. Pracodawców i resztę, która ma na nich pracować. **Apelujemy do wszystkich czytelników o aktywny udział w kampanii przeciw takim zmianom w prawie pracy.**

K. Szwej

KOMUNISTA wybrany Prezydentem

24 lutego na Cyprze odbyła się druga tura wyborów prezydenckich. Zwyciężył w niej



Dimitris Christofias popierany przez lewicową Postępową Partię Ludu Pracującego (Anorthotikon Komma Ergazemenou Laou) i liberałów z ugrupowania Zjednoczeni Demokraci (Enomeni Dimokrates).

Christofiasa poparło 53,36 proc. wyborców, podczas gdy na jego kontrkandydata, **Joannisa Kasulidesa** wspieranego przez centroprawicowe ugrupowania Zgromadzenie Demokratyczne (Dimokratikos Sinagermos), Ruch Wolnych Obywateli (Kinima Eleftheron Politon) i Europejskich Demokratów (Evropaiki Dimokratia) oraz Ludowy Ruch Socjalistyczny (Laiko Sosialistiko Kinima) głos oddało 46,64 proc. Cypryjczyków. Za kandydaturą Kasulidesa opowiedział się również zwierzchnik Cypryjskiego Kościoła Prawosławnego arcybiskup **Chrysostomos**

Nasze media zupełnie pominęły fakt że tow. D. Christofias jest **Sekretarzem Generalnym** Cypryjskiej partii komunistycznej **AKEL** i absolwentem Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu przy K.C. KPZR w Moskwie. Najodważniejsi dziennikarze RP zdobyli się na nazwanie go postkomunistą.

Życzymy tow. Christofasowi sukcesów w przewyciężaniu kolonialnej przeszłości Cypru doprowadzenia do zjednoczenia kraju.

WYBORY, PARLAMENT I DEMOKRACJA NA KUBIE

Odkąd w 1976 roku Kuba ustanowiła swój system organów Władzy Ludowej potężna kampania medialna rządu Stanów Zjednoczonych powtarzała, że w państwie kubańskim nigdy nie odbywały się wolne i demokratyczne wybory. Próbując demonizować Rewolucję Kubańską i odizolować nas od narodu amerykańskiego i od świata nieprzyzwoicie kłamia, przekraczając i ukrywając realia kubańskiego systemu wyborczego.

Z premedytacją nigdy nie wspomnieli, że to generał Leonard Wood, gubernator wojskowy Kuby, w imieniu Stanów Zjednoczonych zorganizował w 1900 roku pierwsze wybory gminne i prezydenckie w kraju. Po pierwsze, rejestracja wyborcza którą wprowadził przyznawała prawo do głosowania tylko dla 7% mieszkańców i tylko dla mężczyzn, gdyż kobiety nie były uprawnione.

Po drugie za pomocą szantażu, przywilejów i podstępów powołali na stanowisko Prezydenta jedyne kandydata, który w tym momencie był obywatelem amerykańskim i mieszkał w Stanach Zjednoczonych.

Kubański system wyborczy który jest prawdziwy, własny, nie naśladowany żadnego innego, rzeczywiście różni się od tych, które funkcjonują w krajach kapitalistycznych bazujących na demokracji reprezentatywnej. Fakt ten pokazuje, że na świecie jednobiegowym i neoliberalnym istnieją własne drogi na których naród może w pełni, bez tyranii partyjnych oligarchów i milionowego finansowania, nie tylko wypełnić swoje prawo do demokratycznego głosowania na wybranych przez siebie kandydatów ale również uczestniczyć w rządzeniu państwem.

Kubański system wyborczy kieruje się wieloma następującymi zasadami, które go czynią niepowtarzalnym i przyznającym najważniejszą rolę narodowi:

- brak udziału Partii Komunistycznej w procesie wyborczym. Partia nie postuluje, nie promuje, nie popiera żadnego z kandydatów.

- sam naród ma wyłączne upoważnienie do bezpośredniego nominowania swoich kandydatów na publicznych i otwartych zebraniach wyborczych.

- każda osoba wybrana może być odwołana przez swoich wyborców w jakimkolwiek momencie wykonywania mandatu.

- naród kontroluje pracę jaką wykonującego przedstawiciela, gdyż są oni zobowiązani do systematycznego zdawania sprawy.

- naród bierze udział razem ze swoimi przedstawicielami w podejmowaniu najważniejszych decyzji obejmujących pojedynczą osobę lub też cały naród.

- rejestracja wyborcza jest automatyczna i bezpłatna. Obywatel kubański rodzi się z tym prawem, które mu przysługuje po ukończeniu 16 lat. Jest całkowicie zagwarantowany dostęp, gdyż listę wyborców umieszcza się w miejscach publicznych, dużo wcześniej przed wyborami aby mogła być sprawdzona przez wszystkich.

- liczenie głosów jakie otrzymuje poszczególny kandydat dokonuje się w obecności obywateli a nawet obcokrajowców, którzy przebywają z wizytą w naszym kraju, jeśli sobie tego życzą.

- aby zostać wybranym na Delegata do Zgromadzenia Gminnego lub Wojewódzkiego Władzy Ludowej i na Posła do Zgromadzenia Narodowego, kandydat musi uzyskać ponad połowę ważnych głosów.

Na bazie tych zasad 21 października 2007 odbył się pierwszy etap wyborów powszechnych 2007-2008, które przeprowadzane są co pięć lat. W tym pierwszym etapie wybierani byli Delegaci do Zgromadzeń Gminnych Władzy Ludowej (169), na których głosowało 8 176085 osób, to jest 96.49% zarejestrowanych. Wybrano 12208 delegatów, z czego 23.30% stanowią kobiety.

2 grudnia ubiegłego roku przeprowadzono drugi etap obejmujący nominowanie kandydatów na delegatów do Zgromadzeń Wojewódzkich i Posłów do Zgromadzenia Narodowego Władzy Ludowej, którzy będą wybierani 20 stycznia 2008 roku.

Zgromadzenia Gminne Władzy Ludowej Kuby wytypowały 614 osób do Parlamentu i 1200 do Zgromadzeń Wojewódzkich. Wśród kandydatów do Parlamentu figuruje 118 osób rasy czarnej, 101 mulatów i 265 kobiet. 481 osób ukończyło studia wyższe na uniwersytetach.

63.22% (tj. 385 parlamentarzystów) to nowicjusze. Tylko 36.78% z nominowanych (224 posłów) jest dziś w Parlamencie. 60.90% (374 osób) z kandydatów na deputowanych urodziło się po 1 stycznia 1959 roku, kiedy to zwyciężyła Rewolucja, co oznacza zmianę pokoleniową w kubańskiej Władzy ustawodawczej. 106 kandydatów (17,25%) urodziło się przed 1959.

Inną cechą Zgromadzenia Narodowego Władzy Ludowej - Parlamentu kubańskiego - stanowi jego charakter autochtoniczny, zgodnie z istotą systemu politycznego i postanowieniami Konstytucji w tym względzie, szczególnie kiedy wyraża, że w Republice Kuby suwerenność tkwi w narodzie, od którego pochodzi cała Władza Państwa, władza, która jest wykonywana

bezpośrednio lub za pomocą Zgromadzeń Władzy Ludowej i innych organów Państwa z nich się wywodzących.

Skutkiem tego oświadczenia, Zgromadzenie Narodowe Władzy Ludowej jest najwyższym organem Władzy Państwa, reprezentuje i wyraża suwerenną wolę całego narodu.

Oczywiście Parlament Kubański wykonuje te same funkcje co Parlament każdego innego kraju, ale jest czymś więcej i posiada własną charakterystykę, która odróżnia go w sposób istotny od pozostałych.

Te odrębności można wyjaśnić za pomocą następujących przykładów:

- Jest jedynym organem posiadającym moc konstytucyjną i ustawodawczą.

- Posłowie nie otrzymują wynagrodzenia za swoje stanowisko i utrzymują związki z zakładami pracy i ośrodkami studenckimi z których się wywodzą.

- Posłowie mogą sprawować funkcje Przewodniczących Zgromadzeń Wojewódzkich, Gminnych i Rad Ludowych.

- Aż do 50% posłów może być delegatami do Zgromadzeń Gminnych Władzy Ludowej.

- Organizacje masowe (organizacje pozarządowe) mają prawo dokonywać inicjatyw ustawodawczych.

- Ustawy przyjęte przez Zgromadzenie Narodowe są dyskutowane wcześniej z pracownikami zainteresowanych sektorów.

- Posłowie są zobowiązani do zdawania sprawy ze swojej pracy przed delegatami do Zgromadzeń Gminnych Władzy Ludowej na terenie gdzie kandydowali i zostali wybrani. Muszą uczestniczyć również w zebraniach z mieszkańcami danego terenu i zdawać im relacje.

- Władza Wykonawcza nie posiada zdolności do rozwiązania Zgromadzenia Narodowego.

- Władza Wykonawcza nie może zawetować ustaw przyjętych przez Zgromadzenie Narodowe.

Poza przyjęciem budżetu Państwa, zasad systemu planowania i kierowania gospodarką narodową, planów rozwoju gospodarczego i społecznego, głównych zarysów polityki zagranicznej i wewnętrznej jak również mając pełnomocnictwo do wydawania oświadczeń o stanie wojennym w przypadku agresji militarnej i przyjęcia traktatów pokojowych, sprawuje też między innymi najwyższą kontrolę organów Państwa i Rządu.

- Spośród posłów Zgromadzenia Narodowego wybierana jest Rada Państwa, organ, który je reprezentuje między jednym i drugim okresem sesji. Ma charakter kolektywny i w sprawach narodowych i

międzynarodowych jest najwyższym przedstawicielem Państwa Kubańskiego.

Kubański System Wyborczy z tymi zasadami głęboko demokratycznymi, gdzie obywatel odgrywa główną rolę i jest największym beneficjentem, jest tak zaplanowany, że może być jedynie prawdziwy z pomocą bezpośredniego udziału narodu, który sam proponuje swoich kandydatów i wybiera ich w wolnym, bezpośrednim, równym i tajnym głosowaniu przeprowadzanym okresowo.

*Odpowiedź Ambasady Kuby na pytanie redakcji
o ordynację wyborczą*

Komunistyczny Związek Młodzieży - KSM

19 marca w Pradze odbędzie się proces, w którym zapadnie decyzja dotycząca statusu prawnego Komunistycznego Związku Młodzieży KSM. Organizacja ta została zdelegalizowana przez czeskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w listopadzie 2006 r. Proces rozpocznie się 3 dni przed zaplanowanym na 22 marca VIII Zjazdem KSM. Zbieg okoliczności co do daty procesu jest wątpliwy, zwłaszcza uwzględniając fakt, iż proces delegalizacji KSM rozpoczął się na kilka dni przed poprzednim – VII Zjazdem KSM.

W listopadzie 2005 r., podczas pierwszego ataku na KSM, poprzedzającego decyzję o delegalizacji, jako pretekst ministerstwo podało, że działalność organizacji ma charakter zarezerwowany wyłącznie dla partii politycznych. Przywódcy KSM odrzucają to stwierdzenie argumentując, że ich organizacja nie uczestniczy w wyborach parlamentarnych, co - według czeskiego ustawodawstwa - stanowi obszar zastrzeżony dla partii politycznych. Drugi zarzut ministerstwa odnosi się do marksistowskiej ideologii KSM i miał na celu zmuszenie młodzieżówki do wyrzeczenia się marksistowskiego charakteru. Ze względu na słabość prawną obu zarzutów, jako uzasadnienie wydanej rok później - w listopadzie 2006 r. - decyzji o delegalizacji, ministerstwo potraktowało cel programowy KSM, jakim jest zastąpienie prywatnej własności środków produkcji, kolektywną.

KSM kontynuuje działalność, organizuje kampanię przeciwko planowanemu rozmieszczeniu na terytorium Republiki Czeskiej wojskowych baz USA, pod petycją KSM przeciwko bazom podpisało się już 150 000 obywateli czeskich. Prowadzi też działalność

informacyjną odnoszącą się do niedemokratycznych działań czeskich władz państwowych. Występuje przeciwko antykomunizmowi, społecznej i gospodarczej polityce obecnego prawicowego rządu oraz na rzecz bezpłatnej edukacji.

Węgierska Komunistyczna Partia Robotnicza

11 marca sąd miejski w Fejer (Węgry), jako sąd drugiej instancji rozpatrujący sprawę przeciwko kierownictwu Węgierskiej Komunistycznej Partii Robotniczej, uniewinnił wszystkich członków Prezydium Partii od zarzutu pomówienia w miejscu publicznym. Sąd uznał, iż wówczas korzystali oni z wolności słowa. Prezydium Partii spodziewa się jednak apelacji do Sądu Najwyższego, która może zostać złożona w ciągu ośmiu dni od wyroku, co oznaczałoby kontynuację procesu. Wyrok sądu traktowany jest jako ważny, choć jedynie częściowy, sukces polityczny. Węgierscy komuniści przekazują podziękowania wszystkim partiom, organizacjom młodzieżowym i osobom, które wspierały ich partię.

Warto zwrócić uwagę, że proces toczył się 2 dni po odbywającym się 9 marca referendum dotyczącym odpłatności za opiekę zdrowotną i edukację na poziomie wyższym. Ponad 80 % uczestników referendum opowiedziało się przeciwko postulowanemu przez partie rządzące – Partię Socjalistyczną i Partię Wolnych Demokratów – wprowadzeniu systemu odpłatności za świadczenia zdrowotne i edukacyjne.

Zwolniony pozwał market do sądu

Piotr Krzyżaniak został oskarżony przez Auchan o kradzież. Twierdzi, że to sposób, by się go pozbyć z marketu, bo bronił praw pracowników.

Przypomnijmy, pod koniec grudnia Auchan oskarżyło Krzyżaniaka o kradzież bonów o wartości 4 tys. zł. Chłopak wcześniej był inicjatorem pikiet, która odbyła się przed marketem. Demonstrujący chcieli nagłośnić w ten sposób fakt, że w hipermarkecie łamane są prawa pracownicze. Krzyżaniak próbował też założyć w markecie związki zawodowe.

Policja przeszukała mieszkanie oskarżonego, ale nie znalazła bonów, a Auchan nie przekazało taśm z monitoringu. Wczoraj odbyła się druga rozprawa, podczas której chłopak został informacyjnie przesłuchany.

- Domagam się przywrócenia do pracy i odszkodowania. Jeśli zostanie mi ono wypłacone, nie będę upierał się przy powrocie do pracy w markecie. Nie oddam żadnych pieniędzy, bo nie jestem winny. System rozliczeń był skonstruowany tak, że nie mogłem wiedzieć co się dzieje z bonami od momentu ich zdania, do ich przeliczenia. Nie mogę więc za nie odpowiadać. Uważam, że zarzut ten został ukartowany specjalnie, by się mnie pozbyć - mówi Krzyżaniak.

- Zaproponowaliśmy ugodę i zmianę trybu zwolnienia z dyscyplinarnego na porozumienie stron, jeśli pan Piotr Krzyżaniak zwróci 4.000 zł. Nie stwierdzamy jednoznacznie, że to on ukraść te pieniądze. Być może nie zabezpieczył ich w odpowiedni sposób, ale ponosi odpowiedzialność za powierzone mienie. Kamery nie zarejestrowały niczego, bo są głównie skierowane na halę sklepową i towar - mówi Dominik Matliński, pełnomocnik firmy Schiever, która nadzoruje i zarządza Auchan.

(mag), 8 marca 2008

Wiadomość ze strony www.gazetalubuska.pl

Zachować pokój w Europie! Ukraina: obszar pokoju czy ognisko europejskich napięć?

23 lutego br. w Kijowie odbyło się wspólne posiedzenie Prezydium Europejskiego Forum Pokoju i Antyfaszystowskiego Komitetu Ukrainy, poświęcone dwóm tematom: „Zachować pokój w Europie!” i „Ukraina: obszar pokoju czy ognisko europejskich napięć?”. Obrady toczyły się w 90. rocznicę powstania Armii Czerwonej.

W posiedzeniu uczestniczyło około 300 osób. W imieniu organizatorów wystąpili przewodniczący Antyfaszystowskiego Komitetu Ukrainy Georgij Bujko oraz prezydent ukraińskiej sekcji Europejskiego Forum Pokoju Borys Olijnik. Przemawiali delegaci - z Rosji, Niemiec, Białorusi, Polski, Grecji, Bułgarii i Czarnogóry. Wśród mówców znalazł się sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju, eurodeputowany Komunistycznej Partii Grecji – Thanasis Pafilis oraz prezydenci krajowych sekcji Europejskiego Forum Pokoju - rosyjskiej profesor Iwana Jacenko oraz niemieckiej prof. Wolfgang Richter. W imieniu polskiej delegacji wystąpiła Beata Karoń przedstawiając kwestię

planowanego rozmieszczenia na terytorium Polski baz raketowych USA, w ramach tak zwanej „tarczy antyraketowej”.

W przyjętej wspólnej Rezolucji Europejskiego Forum Pokoju i Antyfaszystowskiego Komitetu Ukrainy zwrócono uwagę na problem szowinizmu i neofaszyzmu narastających na Ukrainie, a przejawiających się między innymi w wezwaniach władz do konsolidacji obywateli pod hasłem „Jeden naród, jeden język, jedna cerkiew, nieodwracalność wstąpienia do NATO”, rehabilitacji spadkobierców faszyzmu w postaci kolaborantów z OUN-UPA, nadaniu, dekretem prezydenta Ukrainy, tytułu Bohatera Ukrainy hauptsturmführerowi SS R. Szuchewiczowi oraz nazwaniu w Tarnopolu bieżącego roku rokiem Stepana Bandery – przywódcy ukraińskich nacjonalistów.

Ponadto w Rezolucji mówi się o fałszowaniu historii, zwłaszcza dotyczącej osiągnięć radzieckich w walce z faszyzmem oraz kształtowaniu wypaczonego światopoglądu uczniów, burzeniu pomników, zmianach nazw ulic, placów, miejscowości oraz likwidacji symboli związanych z historią państwa radzieckiego. Społeczeństwu narzucany jest stereotyp, w którym żołnierze Armii Radzieckiej, ratujący Europę przed faszyzmem traktowani są jako okupanci, a kolaboranci faszystów z OUN-UPA przedstawiani są jako „bojownicy o niepodległość Ukrainy i jej wyzwolicieli”.

Krytycznie oceniono tajny list prezydenta, premiera i przewodniczącego Rady Najwyższej (parlamentu) do władz NATO z prośbą o przyjęcie planu działań na rzecz członkostwa Ukrainy w NATO, co stanowiło naruszenie Konstytucji.

Uznano też iż ogłoszenie niepodległości przez Kosowo może przyczynić się do wzrostu napięć w Europie. Uczestnicy posiedzenia jednoznacznie opowiedzieli się przeciwko przystąpieniu Ukrainy do NATO oraz rozmieszczeniu baz wojskowych USA w Europie.

Po południu 23 lutego pod kierownictwem wiceprzewodniczącego ukraińskiej sekcji Forum W. Romaszczuki oraz następnego dnia przed południem pod kierownictwem przewodniczącego sekcji rosyjskiej prof. I. Jacenki, trwały obrady Prezydium Europejskiego Forum Pokoju z udziałem przedstawicieli Antyfaszystowskiego Komitetu Ukrainy i delegatów zagranicznych, podczas których omawiano bieżącą działalność Europejskiego Forum Pokoju i bieżącymi problemami ruchu antywojennego w krajach środkowoeuropejskich. Sytuację panującą w Polsce scharakteryzował Krzysztof Wiktor.

Na zakończenie obrad przyjęto plan działania Forum na 2008 rok, przewidujący aktywny udział w inicjatywach ruchu antywojennego takich jak: Światowy

Kongres Pokoju w Caracas (8-13 kwietnia), szczyt Anty-NATO – (2-4 kwietnia), akcje przeciwko zagranicznym bazom wojskowym – Bruksela 22 marca 2008 oraz demonstracji przeciwko rozmieszczeniu baz raketowych w Polsce.

Beata Karoń

ZBRODNIĘ BURŻUAZYJNEJ II RZECZYPOSPOLITEJ

W Toruniu padli 6 czerwca 1936 r. od kul policyjnych 3 bezrobotni uczestniczący w marszu głodnych ze Świecia, Chełmna, Chełmży i samego Torunia. Bezrobotni zmierzali w liczbie ok. tysiąca pod Urząd Województwa z żądaniem pracy i chleba. Policja otworzyła do nich ogień. Padł znany działacz komunistyczny Julian Nowicki oraz 2 inni bezrobotni: Zalewski i Lewandowski.

Krzysztof Szwej

GLOBALIZACJA A GRUNTOWNE PRZEMIANY - REWOLUCJA

Już w trakcie oczekiwań na spotkanie „wielkiej siódemki” tj. spotkania przywódców najbogatszych, najsilniejszych państw kapitalistycznych: USA, Japonii, Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Kanady, których tematem była globalizacja i wszelkie inne podobne przedsięwzięcia towarzyszące, doszło do zaciętych walk toczących się między policją i antyglobalistami. Spotkania te były możliwe tylko dzięki ochronie ich uczestników przez siły „porządku prawnego” przed przeciwnikami globalizacji. Tego typu sytuacje nie zdarzały się w „cywilizowanym świecie”, Ostoje „demokracji”, „gospodarze świata”, na „powierzonym ich władzy terytorium, obradują w stanie obłączenia!

Czym jest globalizacja wywołująca tak zacięty protest? Nie jest to nowe zjawisko, oznacza ono ustanowienie na Ziemi panowania międzynarodowych monopolii, albo, jak to dzisiaj nazywają, transnarodowych Korporacji (TNK). Monopole, w tej liczbie międzynarodowe, pojawiły się na świecie na początku XIX wieku. Przyczyny ich powstawania, ich cechy, ich historyczne miejsce pokazał Lenin. W szczególności poświęcona była temu zagadnieniu jego wybitna praca „Imperializm - najwyższe stadium kapitalizmu”. Nie straciła ona swojego znaczenia i dzisiaj. Bez jej

studiowania niemożliwym byłoby zrozumienie istoty monopoli i globalizacji. Monopole jako takie dotychczas w zasadzie nie zmieniły się, natomiast gwałtownie wzrosła ich rola w światowej ekonomice. Według danych Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ), w połowie lat 90-tych ub. stulecia na świecie działało 40 tysięcy TNK, które kontrolowały poza granicami swoich krajów 250 tysięcy siostrzanych stowarzyszeń. TNK kontrolują około 40% produkcji przemysłowej świata, połowę międzynarodowego handlu. Wartość produkcji przemysłowej - w przedsiębiorstwach TNK, codziennie przewyższa 6 trylionów dolarów; pracuje w nich 75 milionów ludzi, tj. co dziesiąty pracujący na świecie - wyłączając gospodarstwa wiejskie. 500 najpotężniejszych TNK kontroluje 25% Produktu Krajowego Brutto (PKB) całego świata. TNK realizuje 80% produkcji elektroniki i chemii, 95% przemysłu farmaceutycznego, 75% produkcji budowy maszyn. Wartość sprzedaży takich TNK jak: „General Motors”, „Ecsson”, „Ford”, przewyższa PKB Danii, Austrii, Finlandii i Norwegii razem wzięte. Obroty 200 większych TNK przewyższają PKB USA.

W latach 80-tych ub. stulecia nastąpił skok w globalizacji ekonomiki, działalność najsilniejszych TNK zaczęła zdobywać globalny rozmach na skalę światową. Według prognoz burżuazyjnych ekonomistów, w pierwszej połowie obecnego stulecia ustali się panowanie 300 - 600 TNK; przy tym 300 z nich będzie rozporządzać 75% całego PKB.

Pierwsze skrzynce w działalności monopoli gra kapitał finansowy. Politykę TNK określają oligarchie finansowe dzierżące kierownictwo nad nimi za pośrednictwem tzw. grup finansowo - monopolistycznych (FMG). W ten sposób globalizacja faktycznie jest dyktaturą pieniądza, dyktaturą kapitału nad światem. „Typowym władcą świata - pisał Lenin w 1915 roku - stał się kapitał finansowy ... tak, że dokładnie kilka setek miliardów i milionów dzierży w rękach losy całego świata”. Obecnie, oczywiście, ilość tych oligarchów będzie się zmniejszała. I tak: w USA wyodrębnia się 25 dużych FMG, w Wielkiej Brytanii i Francji po 10 - 15, w Niemczech - 7.

Celem TNK jest wyciągnięcie maksymalnych zysków. W imię tego świętego celu wtargnęły one w sfery, które tradycyjnie zaliczano do zakresu interesów państwowych, przeciwdziałając polityce ekonomicznej krajów w których wcielają w życie swoją działalność z pominięciem prawo-dawstwa tych krajów (obciążeń podatkowych). W wyniku tej działalności o tyle mniej przybywa środków do budżetów państwowych; przy pomocy cen transferowych ich siostrzane stowarzyszenia ukrywają dochody przed opodatkowaniem, drogą przepompowywania ich z jednego kraju do drugiego, ustalając wysokie ceny monopolowe itp.

W pogoni za maksymalnymi zyskami TNK lokują kapitał tam, gdzie najtańsza jest siła robocza i surowce,

tj. w krajach słabo rozwiniętych i rozwijających się. Przykład jak TNK bogacą się kosztem grabieży innych ludów: amerykańska TNK produkująca obuwie sprzedaje je po 120 dolarów, natomiast koszt produkcji pary butów w krajach rozwijających się wynosi 70 - 80 centów.

Dla rozwiązania swoich zadań czysto ekonomicznymi środkami, kapitał finansowy dysponuje takimi narzędziami jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), Bank Światowy (BŚ), Światowa Organizacja Handlu (WTO). MFW w szczególności, zabezpiecza TNK możliwość wyciągania zysków ze słabo rozwiniętych i rozwijających się krajów. Kredytów mają udzielać: po pierwsze na wysokie oprocentowanie tak, żeby te kraje nie były w stanie ich spłacać i w ten sposób popadały w kredytową niewolę; po drugie - kredytów udzielać pod warunkiem, że otrzymujące je kraje będą wykonywały polecenia MFW, które sprowadzają się do tego, aby otrzymane przez nie kredyty lokowane były w te gałęzie przemysłu, których rozwój wykluczałby z jednej strony groźbę konkurencji dla TNK, z drugiej zaś dawał korporacjom możliwość uzyskiwania tanich surowców, materiałów, półfabrykatów itp.

Głód, nędza, wysoka umieralność ludów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej - oto na jakich podstawach budowano potęgę i rozkwit TNK. Kraje rozwinięte to 20% ludności świata, a konsumują one ponad 70% wytworzonej na Ziemi energii, 75% obrobionych metali, 95% produkcji drzewnej itd. Dzisiaj na Ziemi 1,5 miliarda ludzi nie ma swobodnego dostępu do wody pitnej, a kraje „cywilizowane” marnują ją. Na przykład w stanie Teksas na zraszanie pól golfowych i przygotowanie warunków do gry, pobiera się z rzeki Rio-Grande 3 razy więcej wody niż pobiera Meksyk. Amerykanin użytkuje średnio na swoje potrzeby 600 litrów wody dziennie, podczas gdy Afrykanin - 30 litrów. Światowa produkcja płodów rolnych stanowi 110% zapotrzebowania ludzkości, a co roku z głodu umiera 30 milionów ludzi; ponad 80 milionów ludzi jest niedokarmionych. Z 6 miliardów ludzi żyjących na Ziemi, tylko 500 milionów żyje we względnym dostatku a pozostałe 5,5 miliarda klepie biedę. „Powstawanie monopoli - wskazywał Lenin - oznaczało zwrot od demokracji do reakcji politycznej”. Wolnej konkurencji odpowiada demokracja, monopolom odpowiada reakcja polityczna. I bez tego kuse burżuazyjno - demokratyczne swobody były likwidowane. Jednak kiedy w samych państwach imperialistycznych, jak na razie, zachowuje się pozory swobód demokratycznych tj. działają parlamenty, przeprowadza się „demokratyczne” wybory itp., to TNK w stosunkach międzynarodowych nie uważają za konieczne zachowanie „demokratycznej” przyzwoitości. Sprawując panowanie ekonomiczne, ustaliły one i władzę polityczną, która urzeczywistnia się w formie otwarcie terrorystycznej, w formie bezwzględnej dyktatury, narzędziem tej dyktatury jest pakt NATO, organizacja będąca wojskowo-politycznym związkiem

międzynarodowych monopolii dla obrony i zabezpieczenia kapitału, jest związkiem przeznaczonym do walki z ruchami narodowo-wyzwoleńczymi i rewolucyjnymi. Kiedy narody zaczynają stawiać „cywilizowanym” grabieżcom opór, tj., kiedy stają się ekonomicznie trudni dla wyciskających z nich zyski, natychmiast zjawia się uzbrojony strażnik „praw człowieka” - NATO, z wielką wrzawą i okrzykami o obronie praw człowieka, ta „miłująca pokój”, „humanitarna”, „obronna” organizacja, natychmiast i bezlitośnie tłumi walkę rewolucyjną i wszelkie ruchy narodowo-wyzwoleńcze narodów. Po likwidacji Związku Radzieckiego, narzędziem politycznego władania światowego kapitału finansowego stała się Organizacja Narodów Zjednoczonych. Polityczny dyktat TNK urzeczywistnia się nie tylko przy pomocy związków wojskowo - politycznych ale także drogą ustanowienia ukrytej kontroli życia politycznego państw „demokratycznych”. Osiąga się to, na przykład, drogą nacisków podczas wyborów przywódców państw, a wynik - liderami tych państw stają się uległe TNK osobistości.

Wszechwładza międzynarodowych monopolii to wynik drugiej wojny światowej. Cały ciężar tej wojny faktycznie spoczywał na barkach Związku Radzieckiego. Zwycięstwo ZSRR w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej i wyzwolenie nie przy szło mu łatwo; na polach bitewnych, w hitlerowskich obozach koncentracyjnych w innych obozach śmierci zginęło ponad 20 milionów ludzi radzieckich. Hitlerowcy całkowicie lub częściowo zniszczyli ponad 30 tys. przedsiębiorstw przemysłowych, zniszczyli i złupili 1710 miast i miasteczek, spalili ponad 70 tysięcy wsi. Ogólna wartość zniszczeń i grabieży wynosiła 679 miliardów rubli (według cen dowojennych), dwukrotnie przewyższając wkład kapitałowy w gospodarkę narodową ZSRR w okresie dowojennym. Również Polska w wyniku bezpośrednich działań wojennych i eksterminacyjnej polityki okupanta poniosła ogromne straty. Wojna i okupacja pociągnęły za sobą śmierć 6028 tys. osób tj. 22,2% obywateli polskich. W czasie wojny 200 tys. dzieci polskich uprowadzono do Niemiec w celu germanizacji. Straty materialne sięgały 40% całego majątku narodowego. Bezpośrednie straty rzeczowe wynosiły 16,3 miliardów dolarów - były najwyższe ze strat poniesionych przez kraje znajdujące się pod okupacją niemiecką. W kraju uległo zniszczeniu 64% przedsiębiorstw przemysłowych, 70% taboru i urządzeń kolejowych, 25 % nieruchomości w rolnictwie. Straty w inwentarzu żywym wynosiły: konie - 56%, bydło - 64%, trzoda chlewna - 83%, owce - 63%. Tymczasem ekonomika czołowego światowego państwa imperialistycznego - USA, nie ucierpiała w wyniku wojny; straty ludzkie armii USA były minimalne - zginęło 400 tys. ludzi. Ponadto amerykańskie monopole w latach wojny jeszcze bardziej wzbogaciły się, uzyskały dziesiątki miliardów dolarów. To wszystko pobudzało

rozwój amerykańskich międzynarodowych monopolii, wytworzyło sprzyjające warunki kapitałowi USA w zdobywaniu kapitalistycznego rynku,

Amerykańska oligarchia finansowa, jak wiadomo, ulokowała kapitały w mniej poszkodowanych przez wojnę krajach, w porównaniu z ZSRR i Polską, w ekonomikę Niemiec Zachodnich, Włoch i Japonii, pomagając tym samym kapitałowi monopolistycznemu stanąć na nogi. Te monopole, okrzepnawszy dostatecznie, zaczęły poszukiwania wolnych miejsc na rynku światowym, tworząc poza granicami siostrzane stowarzyszenia.

Rozwój monopolii, przede wszystkim monopolii międzynarodowych, oznaczał powojenną, czasową, stabilizację imperializmu, ponieważ dało to kapitałowi możliwość czasowego osłabienia działalności destrukcyjnych dla imperializmu (chodzi o sprzeczności). W pierwszym rządzie burżuazja odkarmiła szczyty klasy robotniczej, nieco polepszyła sytuację całej klasy robotniczej, w takiej sytuacji w środowiskach robotniczych zrodziła się iluzja, że można dostatnie życie osiągnąć drogą pokojową - bez walki. Te złudzenia przeniknęły także w szeregi partii komunistycznych, w wyniku czego przeistoczyły się one w partie sprzedajne, w partie typu socjaldemokratycznego, ponieważ zaczęły one uważać, że zwycięstwo socjalizmu można osiągnąć drogą pokojową, drogą reform, drogą walki parlamentarnej, drogą wyboru „komunistycznego” przywódcy kraju. W ten sposób czasowa powojenna stabilizacja imperializmu ustanowiła rządy socjaldemokratycznego oportunistów w międzynarodowym ruchu robotniczym. Jednym z przejawów takich rządów okazały się klasowe sprzeniewierzenia w szeregach Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które pociągnęły za sobą rozbięcie socjalizmu w Związku Radzieckim, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w innych krajach bloku socjalistycznego.

Dzisiaj istnieją wszelkie dane pozwalające uważać, że na czasową powojenną stabilizację imperializmu nadchodzi kres. Dzisiaj bardziej wyraźnie zarysowują się oznaki nadciągającego kryzysu ekonomicznego, i tak, w ekonomice w ostatnim dziesięcioleciu, nie osiągnięto prawie, żadnego wzrostu; bezrobocie osiągnęło najwyższy poziom - biorąc pod uwagę lata powojenne, W USA doszło do nie doznanego w poprzednich latach deficytu w bilansie handlowym, wynoszącym w końcu 2000 roku 400 miliardów dolarów. Taka sytuacja nie może nie zaostrzać sprzeczności między trzema głównymi ugrupowaniami kapitału finansowego, tj. amerykańskim, japońskim i europejskim. Prawem silniejszego, po drugiej wojnie światowej, w światowej gospodarce kapitalistycznej ręką wodził kapitał finansowy USA, ale siła jest wielkością nietrwałą, zmienną. Dzisiaj europejscy i japońscy magnaci finansowi na tyle okrzepli, że nie życzą sobie dalej odgrywać rolę

podporządkowanych gospodarzowi zza oceanu. Monopole japońskie coraz natarczywiej dążą do ograniczenia amerykańskich TNK na rynku światowym. Wyzywająco postępują i europejskie oligarchie finansowe, otwarcie dążące do uniezależnienia się od USA, Świadczy o tym na przykład wprowadzenie europejskiej waluty - euro. Dlatego doszło do spotkania „wielkiej siódemki”, dlatego prowadzone są najrozmaitsze rozmowy mające na celu wypracowanie „zbawiennych” przedsięwzięć celem zażegnania ekonomicznego tsunami. Kapitał amerykański stara się zachować wiodącą rolę w światowym imperium finansowym. Ta rola nie jest sprawą prestiżu, jest ona dążeniem do wyrwania tłustego kęsa, Ale nie udaje się amerykańskim oligarchom utrzymanie przewodniej roli. W pierwszych latach bieżącego stulecia tempo wzrostu PKB było wyższe niż wzrost PKB w USA. Udział w światowym eksporcie Europy wynosił 16%, zaś udział USA - 12%. Ale imperializm USA nie zamierza poddawać się. Dla utrzymania swojego dyktatu w światowej ekonomice, amerykańskie TNK przystąpiły do tworzenia stref wpływów. Na odbytym w Quebecu w kwietniu 2001 roku spotkaniu przywódców państw Północnej i Południowej Ameryki (bez uczestnictwa Kuby), omawiano plan utworzenia strefy amerykańskiej wolnego handlu (ASWH) Jak wyraził się znany ekonomista kanadyjski profesor uniwersytetu w Ottawie M. Chossudovsky „Amerykańska strefa wolnego handlu to prywatyzacja półkuli pod kontrolą amerykańską”. Utworzenie strefy wolnego handlu oznacza, że wszystko co subsydiuje się w tych państwach, wszystko co podlega lokalnym organom władzy, będzie otwarte dla międzynarodowych przetargów tj. że amerykańskie TNK uzyskają możliwość uchwycenia w swoje ręce w krajach tego kontynentu - ochronę zdrowia, sport, oświatę, gospodarkę komunalną itd. Prawodawstwa tych krajów albo w ogóle zostaną zmienione, albo ograniczy się ich działalność, ekonomiczne recepty MFW osiągną moc prawną. Korporacje nie tylko będą stały ponad prawodawstwem tych krajów, ale uzyskały także prawo pozywania do sądu władz i mogą zażądać zmiany istniejących praw ograniczających ich interesy. Z ustanowieniem ASWH władze krajów Ameryki łańskie straciły wszelkie możliwości polityczne. Wszystkimi bankami narodowymi zawładnęła Wall-Street. W takiej sytuacji kraje latynoamerykańskie zmuszone zostały uznać dolar USA za walutę narodową. To wszystko nie jest niczym innym jak ekonomiczną kolonizacją Zachodniej półkuli, przekształceniem jej w swojego rodzaju rezerwar ekonomiczny, albo ekonomiczne getto. Ale dla zachowania władzy ekonomicznej i politycznej na świecie tylko jedna taka strefa to za mało. Dlatego Stany Zjednoczone AP, żądają przekształcenia w taką strefę cały świat. Imperializm amerykański nie odkładając sprawy do lamusa, przystąpił do wcielania w życie tych zamierzeń. Wtargnięcie amerykańskiej soldateski do b. Jugosławii, Iraku,

Afganistanu, podjętej rzekomo dla zabezpieczenia ładu, czy rzekomo dla schwywania „głównego terrorysty” świata, w rzeczywistości miało na celu ustanowienia tu stref swoich wpływów. Pozwala to amerykańskim TNK - jeżeli chodzi o Afganistan - przejąć kontrolę nad wydobywaniem ropy naftowej w przykaspjskim basenie. Ale ustanowić taki „ład” i „wspierać go tylko środkami ekonomicznymi nie jest możliwe. Dlatego imperializm USA kontynuuje intensywne zbrojenie się. To oczywiście, nie może nie wywołać reakcji odwetowej ze strony konkurentów amerykańskich TTK, bowiem nie chcą oni zrzec się prawa do odkrojenia dużego kęsa z obfitych zasobów światowej ekonomiki. Logika wojny ekonomicznej, prowadzonej przez TNK w taki sposób, nieubłaganie prowadzi do kolejnej wojny światowej.

Jednak ze strony oligarchów finansowych można spodziewać się nie tylko groźby katastrofy wojennej. Jeżeli na początku swojej działalności monopole zrodziły nieuchronność wojen światowych, to OK dodały jeszcze nieuchronność katastrof ekologicznych. Ich działalność - jako reguła - charakteryzuje rabunkowa eksploatacja zasobów naturalnych i zasobów wypracowanych. Bo rozwojowi przemysłu, opanowaniu przodujących technologii, towarzyszy zwiększenie niebezpiecznych dla zdrowia ludzi i dla otaczającego środowiska odpadków. Korporacje, dążąc do nie obniżania zysków, nie utylizują szkodliwych odpadów, należy tu zaznaczyć, że największy wkład w tworzeniu przesłanek katastrofy ekologicznej wnoszą monopole USA.

Poza nadmiernym emitowaniem przez przedsiębiorstwa przemysłowe, gazów szkodliwych, wytworzył się tzw. efekt cieplarniany. W najbliższych 20-tu latach emisja tych gazów wzrośnie o około 90%. Na USA, gdzie żyje 4% mieszkańców Ziemi, przypada ponad 1/4 szkodliwych odpadków. Ale ostoja „demokracji” i „humanitaryzmu” demonstracyjnie wystąpiła z kiotowskiego protokołu, przewidującego zmniejszenie emisji odpadów. Rozwinęła się wszechwładza kapitału finansowego; TNK są nosicielami bezpośredniego zagrożenia egzystencji całej ludzkości. Wydaje się niemożliwym nie widzieć tego i nie rozumieć. Wszak dzisiaj na świecie nie żyją ludzie niezdolni zauważyć słońca.

Weźmy chociażby uczestników ruchu antyglobalistycznego. Globalizacja nie zaczęła rozwijać się dopiero wczoraj, a ruch antyglobalistyczny powstał niedawno - po rozpadzie systemu socjalistycznego. TNK bogacą się kosztem grabieży słabo rozwiniętych i rozwijających się krajów, zaś uczestnicy ruchu antyglobalistycznego to w zasadzie przedstawiciele krajów „cywilizowanych”. Jak to wszystko wyjaśnić? Kiedy istniał Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne, imperialiści zmuszeni byli iść na niektóre ustępstwa względem klasy robotniczej; zmuszeni byli udzielić jej pomocy po to, żeby wmówić robotnikom, że dostatnie życie bezwzględnie związane jest z kapitalizmem. Porażka systemu socjalistycznego,

zdaniem potentatów finansowo-przemysłowych, powinna ostatecznie przekonać klasę robotniczą o trwałości własności prywatnej i na zawsze odebrać jej chęć wchodzenia w konflikt z kapitałem, i dlatego też burżuazja na całym froncie rozpoczęła atak przeciwko swojemu głównemu przeciwnikowi - klasie robotniczej, odbierając jej to wszystko, co wcześniej jej ofiarowała w imię zachowania „społecznego pokoju”.

Dzisiaj robotnicy odpowiadają na te posunięcia burżuazji strajkami, ale nie przynoszą one zasadniczych sukcesów; TNK likwidują produkcję przemysłową w swoich krajach i uruchamiają ją w słabo rozwiniętych i rozwijających się w których siła robocza jest tańsza. Uruchamiają ją w tych krajach także dlatego, że po klęsce socjalizmu w ZSRR i krajach Europy Wschodniej ich rynki znacznie się powiększyły. Dlatego też w połowie lat 80-tych ub. stulecia, na słabo rozwinięte i rozwijające się kraje przypadało 2/3 nowych miejsc pracy, zaś w krajach rozwiniętych trwały masowe zwolnienia robotników i pracowników administracji. Oto jest przyczyna dlaczego walka przeciwko globalizacji zaczęła się w świecie „cywilizowanym”.

Klasa robotnicza krajów słabo rozwiniętych i rozwijających się na razie jest słaba, niezorganizowana, i dlatego albo milczy w ogóle, albo protestuje bardzo nieśmiało. Ale nie tylko robotników dotknęło uderzenie monopolu. Rozwój przemysłu w krajach słabo rozwiniętych i rozwijających się prowadzi do likwidacji drobnej burżuazji w krajach „cywilizowanych”; TNK wykorzystywały ją jako pośrednika w swoim „biznesie”, jako pomocniczą siłę roboczą a która obecnie staje się niepotrzebną. Ucierpiała także i inteligencja pracująca w wyniku z mniejszenia budżetów na ochronę zdrowia, kulturę itd. To wszystko stało się przyczyną, że w ruchu antyglobalistycznym, wspólnie z robotnikami, uczestniczą także przedstawiciele drobnej burżuazji i inteligencji pracującej. Ruch antyglobalistyczny jak dym rozwiął „demokratyczne” bajki o „cywilizowanym” raj; tylko ludzie którym głowy służą wyłącznie do noszenia nakrycia, nie są w stanie pojąć, że „rozkwitający” kapitalizm, pokazywany przez „reformatorów” jako ideał, jako szczyt socjalno - ekonomicznego postępu, jest zwykłym piekłem, koszmarem, dla ludzi pracy najemnej. Ale ten ruch nie jest w stanie wyzwolić ludzkość z okropności globalizacji. Antyglobaliści walczą z uzbrojoną po zęby policją, oblegają „wielką siódemkę” po to tylko, żeby zmusić przywódców najsilniejszych państw kapitalistycznych do wstrzymania globalizacji. Dlaczego obrali taką taktykę? Tylko dlatego, że są przekonani, że przywódcy mocarstw kapitalistycznych jeśli zechcą, mogą wstrzymać globalizację, spełniając tym samym ich żądania, ich życzenia i istniejących nieludzkich procesów, że tok historii określa ekonomiczny rozwój społeczeństwa który urzeczywistnia się według własnych praw, nie podporządkowanych ani prezydentom, ani parlamentom. Dlatego nie są oni w

stanie zrozumieć, że globalizacja, to zgodnie z prawem, jest koniecznym wynikiem rozwoju koncentracji przemysłu podległego TNK. Dlatego „wielka siódemka” nie jest w stanie zadośćuczynić żądaniom antyglobalistów, nawet gdyby przychyliła się do ich żądania, do ich życzenia. Liderzy mocarstw imperialistycznych nie są w stanie nawet poprzeć takiego życzenia, ponieważ po to ich wybrano na przywódców państw, żeby jak psy łańcuchowe strzegali interesów kapitału.

Antyglobaliści nie rozumieją nawet żądania zakończenia reakcyjnej globalizacji. Globalizacja sama w sobie jest postępek ekonomiczny dlatego, że prowadzi do spotęgowania międzynarodowej specjalizacji i do kooperacji, do pogłębienia międzynarodowego podziału pracy. Ruch antyglobalistyczny nie jest ruchem proletariackim, jest ruchem drobnoburżuazyjnym dlatego, że jego przedstawiciele żądają tylko złagodzenia warunków eksploatacji współczesnego najemnego niewolnika, przy zachowaniu tego niewolnictwa.

Globalizacja stwarza groźbę dla ludzkości nie sama z siebie, a na skutek kapitalistycznego charakteru. Prawdziwym celem produkcji nie jest osiągnięcie zysków, a maksymalne zaspokojenie materialnych i kulturowych potrzeb ludzkich i służy ludzkości. A co to oznacza? Oznacza to likwidację panowania prywatnej własności środków produkcji, ustanowienie panowania własności społecznej.

Czy oligarchowie są zdolni przesiąknąć świadomością o konieczności likwidacji prywatnej własności środków produkcji? Nigdy! Zlikwidować ją i zrodzone przez nią najemne niewolnictwo może tylko proletariacki. Dokonać tego można tylko drogą gruntownych zmian drogą rewolucji.

Stanisław Ognik

Z "KOMPASEM" DO GOSPODARKI RYNKOWEJ

Z okazji XVII Zjazdu Komunistycznej Partii Chin, na łamach ateńskiego dziennika "RIZOSPASTIS" ("RADYKAŁ") organu KC Komunistycznej Partii Grecji, w dniu 21.10.2007r. został opublikowany odnośny artykuł po powyższym tytule. Niżej podajemy niektóre fragmenty tego bardzo interesującego i krytycznego artykułu.

Zjazd został charakteryzowany przez samych Chińczyków jako historyczny. Pieczęć postawił referat Sekretarza Generalnego KC Komunistycznej Partii Chin Hou Zidao, który oparł się na „pojęciu rozwoju naukowego jako części socjalizmu z chińskimi cechami”.

Nawet stwierdził, że "tylko kiedy marksizm dostosuje się do odrębnych warunków w każdym kraju, będzie można wskazać jego aktualność, siłę twórczą i stosować w praktyce". Jednak "harmonijne społeczeństwo", do którego odwołuje się KP Chin, kierując procesem reform ekonomicznych, doprowadziło Chiny do kapitalistycznej gospodarki rynkowej i stworzyło już olbrzymie ekonomiczne i społeczne nierówności.

Kontynuowanie polityki otwarcia wobec międzynarodowego rynku kapitalistycznego (wstąpienie do Światowej Organizacji Handlu, do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i do Banku Światowego) zostało poparte Zjazdem ze stwierdzeniem, iż jest to postęp, który przyniesie dobrobyt narodowi chińskiemu.

Jednak faktem jest - kontynuuje "Rizospastis" - że ta polityka stwarza społeczną, klasową różnorodność, bezrobocie rośnie tak jak i wyzysk ludzi pracy, który wielokrotnie przybiera nienasyconą postać.

Taka sytuacja wpływa również na zmiany polityczne. Już od poprzedniego Zjazdu KP Chin przyjęła do swych szeregów kapitalistów i przedsiębiorców stworzonych w Chinach.

W tym sensie pojawienie się eksploatacyjnych sił społecznych w wymiarze politycznym wewnątrz partii komunistycznej stwarza niebezpieczeństwa dla interesów narodu chińskiego. I to odbija się we wszystkich sektorach życia. Równocześnie mimo "socjalistycznej terminologii" używanej przez KP Chin, potwierdza się fakt panowania kapitalistycznego przedsiębiorstwa. Wzmacniają się - prywatna własność środków produkcji, ustępstwa wobec kapitału, spotęgowanie wyzysku ludzi pracy najemnej i osłabienie centralnego planowania, które stanowi niezbędny element budowy socjalizmu.

Problem społecznych nierówności nazwanych "nierównomiernościami w poborach", poruszono także w centralnym sprawozdaniu Zidao, jednak proponowane rozwiązania nie kwestionują orientacji gospodarki rynkowej i uważa się, że powinien istnieć "wolny antagonizm /konkurencja/" ale należy przeciwdziałać monopolowym zmwom i zwalczać nielegalne zyski dla poprawy sytuacji. Szczególną uwagę zwrócono także na zjawisko korupcji w aparacie partyjnym i państwowym, które zaczyna przybierać coraz większe rozmiary.

W związku ze "społeczną polityką, która zmierza do zmniejszenia stopniowo wielkich nierówności", przyjmuje się szereg kroków odnośnie "systemu ubezpieczenia społecznego", opartego na "społecznym ubezpieczeniu i w pomocy z jedną podstawową emeryturą /starość/", z jednym podstawowym systemem opieki, stanowiącym centralny pion ale uzupełniany przez filantropijne oferty wraz z tak zwanym handlowym, czyli prywatnym ubezpieczeniem. Również zostanie kontynuowana i rozwijana polityka niskiego czynszu

głównie dla rodzin o niskich dochodach, żyjących w miastach. Proponuje się utrzymanie publicznego charakteru systemu ochrony zdrowia, bez wykluczenia prywatnej przedsiębiorczości w tym sektorze".

Lefteris Cirmirakis

„Najserdeczniejsi Przyjaciele Polski”

Kraj nasz od chwili transformacji ustrojowej, oraz z wielkiej miłości Lecha Wałęsy i jego następców Kwaśniewskiego i Kaczyńskiego, stał się jednym z najwierniejszych sojuszników USA. Rządy polskie niezależnie czy to „lewicowe”, czy prawicowe wspierają bez zastrzeżeń wojenną, awanturniczą politykę Stanów Zjednoczonych. Warto przypomnieć słynne powiedzenie Leszka Millera, kiedy rząd polski ogłosił deklarację poparcia interwencji USA, stwierdzając „nie chcemy usłyszeć słowa, nikt nie będzie umierał za Gdańsk”. Nasz udział w inwazji i okupacji Iraku, ma Polskę ochronić przed inwazją terrorystów na nasz kraj, co miało świadczyć, że w 1939 r. nikt nie chciał umierać za Gdańsk, a więc Polska przegrała wojnę z hitlerowskimi Niemcami. Nasz udział w agresji na Irak, ma takiej sytuacji zapobiec. Natomiast prezydent Kwaśniewski, kiedy okazało się, że agresja amerykańska na Irak dokonana została pod hasłami oszukańczymi, aby pozbawić ten kraj broni masowej zagłady, to stwierdził, iż bezgranicznie zawierzył Buszowi i został oszukany.

W tej bezgranicznej wierze w stosunku do USA i ich awanturach wojennych giną polscy żołnierze, a w zamian Polska otrzymuje same obietnice, gdy tym czasem komplikują się nasze stosunki z partnerami europejskimi. W rzeczywistości uległość rządu Polskiego wobec Busha przynoszą nam same straty, a żadnych korzyści, względnie dostajemy sprzęt z demobilu.

Polska, najwierniejsza z wiernych, jest traktowana przez USA najgorzej w porównaniu z takimi państwami jak np: Turcja, czy Izrael, które otrzymują olbrzymią pomoc finansową i wojskową. Nie przyznano naszemu krajowi za wierną „służbę” dla USA prawa wjazdu do tego kraju bez wiz. Do naszego kraju bardzo rzadko przylatują samoloty z ważnymi amerykańskimi osobistościami.

Natomiast kraj nasz zajmuje szczególne miejsce w amerykańskiej polityce zagranicznej, przede wszystkim w działalności mających zabezpieczyć globalne interesy i dominację USA. Wystarczy, aby w Waszyngtonie wymknęło się słówko, aby rząd polski nie zgłosił jego spełnienia. W zamian nic nie otrzymując.

Obecnie znów Polska idzie posłusznie na rękę Amerykanom w sprawie rozmieszczenia na swoim terytorium elementów wyrzutni antyrakietowych, które będąc umieszczone w Polsce mają chronić interesy

amerykańskie. USA pragnąc umieścić w Polsce tarczę antyrakietową, ale nie bardzo chcą rozmawiać, co Polska w zamian może uzyskać. Jak powiedział minister obrony narodowej Bogdan Klich, Polska otrzymała dokument w sprawie tarczy z wymaganiami strony USA, ale ani słowa, co będziemy z tego mieli? Mimo to polscy politycy nadal zaglądają Amerykanom w oczy i czekają na mające przynieść nam korzyści. Oczywiście rząd powinien zdawać sobie sprawę z zagrożenia, jakie niesie instalacja antyrakiet. Kraj nasz może zostać uznany za jeden z głównych elementów wojny ze światem terroryzmu. Jesteśmy już w Iraku i Afganistanie, a teraz będziemy mieli u siebie antyrakiety. Które mają być skierowane przeciwko Rosji? Jak wynika z sondaży większość społeczeństwa polskiego jest negatywnie ustosunkowana do instalowania antyrakiet w naszym kraju.

Nasze zaangażowanie w Iraku, jak to podkreślają amerykańscy dygnitarze, należała do czterech głównych sojuszników koalicji antyirackiej. Pomimo sprzeciwu Rady Bezpieczeństwa ONZ poparła tę wojnę, przejmując odpowiedzialność za cztery prowincje jako okupant. Do Iraku został wysłany kontyngent wojskowy do międzynarodowej dywizji Centrum-Południe, pod dowództwem polskiego generała. Jesteśmy tam dalej, kiedy okazało się, iż oficjalne powody wojny zostały sfalszowane. Wiele uczestników koalicji, antyirackiej wycofało z tego kraju swoje wojska, w tym Hiszpania i Włochy, kraje należące do NATO. Kraj nasz poniósł olbrzymie straty przede wszystkim krwi, ale również w opinii krajów UE, które określają Polskę jako „Konia Trojańskiego USA” w Europie. Nie uzyskaliśmy żadnej koncesji w udziale eksploatacji Irackiej Nafty, czy w odbudowie zniszczonego wojną tego kraju.

W imię interesów USA Polska zaangażowała się w awanturę wojenną w Afganistanie, mając tam 1200 żołnierzy, którzy mają być dodatkowo wzmocnienie przez 400. Wojsko Polskie faktycznie bierze udział w operacjach bojowych przeciwko Talibom i miejscowej ludności. Już ponieśliśmy straty w postaci 3 poległych. Korzyści z naszego udziału w tej awanturze wojennej Polska nie uzyska żadnej, ponieważ Afganistan to worek bez dna, który tylko czeka na pomoc. Natomiast otwarte drzwi ma tylko dla bogatych, a rząd tego kraju utrzymuje się wyłącznie na bagnietach armii interwencyjnych.

Ulegając naciskom USA rząd polski kupił szmelc amerykański w postaci samolotów F-16, w zamian za to mieliśmy otrzymać offset, skończyło się tylko na obietnicy, jak oświadczył Tadeusz Pyrcak-dyrektor programów offsetowych na temat realizacji umowy ze strony USA wiele jest do życzenia, ponieważ umowa ta nie jest realizowana.

Polska w 2006 r. w ramach pomocy finansowej na zakup sprzętu wojskowego ze strony USA miała otrzymać 220 mln dolarów. Kwota ta przeznaczona jest na zakup sprzętu przeważnie odremontowanego z demobilu, jak dwie fregaty z czterema śmigłowcami,

pojazdy humvee, czy cztery samoloty transportowe C-130E. Sprzęt ten przeznaczony jest do prowadzenia akcji wojennych w Iraku i Afganistanie.

Bilans współpracy „strategicznych przyjaciół” jest więcej niż żalony. Na tych naszych przyjaźniach z USA zyskują Amerykanie, a my mamy figurę.

J.L.

IPN – antykomunistyczny amok?

Czytając w „Gazecie Wrocławskiej” artykuł „Dolnośląskie ulice i pomniki do lustracji” zastanawiałem się czy śmiać się, czy też płakać? Otóż Instytut Pamięci Narodowej chcąc znów uzasadnić potrzebę przeznaczania nań corocznie wielu milionów złotych, podjął kolejną akcję inkwizycyjną. Z inspiracji młodego naukowca dr Macieja Korkucia z Krakowa, prezes IPN dr hab. Janusz Kurtyka wysłał już 50 pism wzywających rady miast i gmin do zmiany nazw ulic mających „komunistyczny” rodowód. Na Dolnym Śląsku takie pisma otrzymały władze samorządowe Bystrzycy Kłodzkiej, Łądką Zdrój i Dusznik Zdrój. Znajdują się w nich epitety, często zamiast faktów i pogłębionej analizy historycznej.

Przywołane w pismach przepisy: art. 13 Konstytucji RP z 02.04.1997 r. oraz art. 53 ust. 3 i 6 o IPN – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z 18.12.1998 r. nie definiują ściśle pojęcia „komunistyczny”. A przecież b. trudno określić kilkadziesiąt lat realnego istnienia PRL jako ustrój komunistyczny. Co najwyżej mówiono o nim jako o „realnym socjalizmie”. Warto też poznać i zastanowić się nad „naukowym” uzasadnieniem dr Macieja Korkucia stygmatu „komunistyczności”, m.in. Hanki Sawickiej, Armii Ludowej, Dąbrowszczaków, Zygmunta Modzelewskiego, Juliusza Rydygiera, Związku Walki Młodych, Janka Krasickiego czy Franciszka Zubrzyckiego.

Wraz z licznymi członkami Związku Żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego chciałbym wyrazić uznanie radom miast i gmin oraz ich włodarzom za krytycyzm dla hucpy inspirowanej przez IPN. Zgadzamy się, że w obecnym stanie prawnym apele IPN o zmiany nazw ulic nie mają pełnej podstawy prawnej, a na pewno do czasu ewentualnego uchwalenia stosownej ustawy. Nie bez znaczenia są również duże koszty ponoszone w wyniku zmian nazw ulic oraz demontażu „niesłusznych” pomników i tablic.

Osoby, które mają sentyment do PRL, a chcą zapoznać się z ekspozycją pomników dowódców LWP i wielu innych pamiątek z tego okresu serdecznie zapraszam do Uniejowic k/Złotoryi. Znajduje się tam będące prywatną

własnością Michała Sabadacha Muzeum Ludowego Wojska Polskiego i Pamiątek po AR im. płk Ludwika Polańskiego. Corocznie w Uniejowicach spotykają się członkowie Związku Żołnierzy LWP na uroczystościach rocznicowych. W br. spotykamy się w dniach 11 maja, 20 lipca i 12 października.

*pplk rez. mgr Krzysztof MAJER
Wiceprezes zarządu Głównego
Prezes Zarządu Dolnośląskiego
Związku Żołnierzy LWP*

Dziadku, jesteś zbrodniarzem - IPN wkracza do szkół

Institut Pamięci Narodowej ruszył do kolejnej wojny ideologicznej. Tym razem nie chodzi o teczki, czy postawienie przed sądem dawnych przywódców Polski Ludowej. Celem „policji historycznej” są tym razem umysły młodych ludzi, których chce się, podczas organizowanych przez IPN lekcji historii, przekonać do jedynie słusznej wersji najnowszych dziejów Polski. Żaden były milicjant nie powinien się zdziwić, gdy pewnego dnia jego wnuczek wróci ze szkoły i powie: „Dziadku, jesteś zbrodniarzem”.

Jak Polska długa i szeroka szkoły nawiedzają pracownicy Biura Edukacji Publicznej IPN oferując dyrektorom placówek atrakcyjne pakiety edukacyjne. Są tak usłużni, iż mogą osobiście poprowadzić lekcje. Nauczyciel nie musi się wysilać. Nic dziwnego, że dyrektorzy szkół przyjmują ich z otwartymi rękoma, bo nie dość, że przychodzą z teczkami pełnymi materiałów (tym razem szkoleniowych), nie żądają pieniędzy, to potem jeszcze jest się czym pochwalić w szkolnej sprawozdawczości.

Zamówić IPN

W Lublinie miejscowe kuratorium podpisało z tamtejszym oddziałem IPN-u umowę, na podstawie której pracownicy instytutu organizują dla nauczycieli z całego województwa szkolenia oraz wykłady dla uczniów. Szkoły otrzymują pakiety edukacyjne ze scenariuszami lekcji, archiwalnymi zdjęciami, płytami z nagraniami i fragmentami filmów. Jeden z nich dotyczy np. wydarzeń w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu. Historycy z IPN przyjeżdżają też osobiście do szkół, by poprowadzić lekcje z młodzieżą. Aby „zamówić IPN” nie trzeba wiele – wystarczy zadzwonić pod podany na stronie internetowej numer telefonu i zostawić zgłoszenie. Przedstawiciele lubelskiego instytutu nie ukrywają, że praca z młodzieżą jest dla nich „tak samo ważna jak naukowa, archiwalna, czy prokuratorska”. Nic dziwnego – propaganda sączona do umysłów uczniów też jest w dużej mierze prokuratorska.

Historia przedstawiana młodzieży przez IPN jest bowiem jednostronna i ma nie tyle przekazać wiedzę o okresie Polski Ludowej, ale obrzydzić tamto państwo kolejnym pokoleniom. Podczas trwających 90 minut zajęć uczniowie poznają np. temat „PRL – państwem totalitarnym?”, przy czym znak zapytania jest tu chyba tylko błędem drukarskim, ponieważ w opisie lekcji czytamy, że jest ona m.in. „znakomitym przypomnieniem cech ustrojów totalitarnych”. Z innej lekcji – „Prześladowani i aparat terroru 1944 – 1989” – uczeń dowie się, jak funkcjonował aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej, za co można było trafić do więzienia, jak zwalczano opozycję i kto podlegał represjom. Aby młodzież mniej chętnie oglądała „Stawkę większą niż życie” i „Czterech pancernych”, opracowano blok „Sztuka w służbie propagandy”. Jest to lekcja „pokazująca złożone relacje między światem artystów a światem władzy, przede wszystkim akcentująca ich »flirt« z socrealizmem”.

W ramach „Dziejów pewnego eksperymentu – gospodarki PRL” młodzież zostanie przekonana, że wspominający z takim rozrzewnieniem dekadę gierkowską dziadkowie chyba urwali się z choinki. Potem będą już zapewne wiedzieć, że jedynym słusznym rozwiązaniem jest neoliberalna wersja kapitalizmu.

Opowieść o konspirze

Institut proponuje ponadto szkołom udział w specjalnych konkursach, których laureaci otrzymują dodatkowe punkty podczas rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych. Wszystkie mają charakter propagandowo-donosicielski. Szczeciński IPN organizuje konkurs „Kobiety w mojej rodzinie. Opowieść z najnowszą historią w tle”. Jego celem jest udokumentowanie wspomnień związanych z „życiem codziennym toczącym się na terenie Pomorza Zachodniego w latach 1945 – 1989. Należy ukazać rolę i pozycję kobiet w rodzinie z uwzględnieniem ich udziału w ważnych wydarzeniach politycznych, zaangażowaniem w działalność konspiracyjną, opozycyjną, uczestnictwem w organizacjach społecznych, kulturalnych”.

Łódzki IPN ogłasza konkurs pt. „Od konspiracji do akceptacji. Postawy młodzieży wobec rzeczywistości Polski Ludowej 1944 – 1989”, czyli dokumentowanie „postaw młodzieży wobec rzeczywistości Polski Ludowej”. IPN w Małopolsce zachęca zaś do udziału w konkursie „Patroni naszych ulic, placów i osiedli. Przywrócić należyne miejsce tym, o których kazano zapomnieć”.

Jednym z najbardziej szokujących programów „edukacyjnych” IPN jest program „Śladami zbrodni”, którego celem jest zachęcenie dzieci i młodzieży do poszukiwania miejsc, gdzie w przeszłości zabijano uczestników „podziemia niepodległościowego”, torturowano ludzi, aresztów Urzędu Bezpieczeństwa, grobów. Uczniowie jeżdżą w teren, tropią, oglądają,

fotografują, filmują, rozmawiają ze świadkami, a także zbierają „materiały dotyczące zarówno osób z kręgu bezpieczeństwa związane z konkretnymi – prezentowanymi miejscami, jak i ich ofiar”. Czyli w praktyce sporządzają „teczkę winy” demaskując przy okazji sprawców. Najlepsze prace zostaną pokazane na specjalnej wystawie w Warszawie. Autorzy pomysłu kompletnie nie przejmują się tym, jaki wpływ na psychikę dzieci może mieć kontakt z takimi miejscami.

Na deser IPN proponuje młodzieży udział w sondzie internetowej i odpowiedź na pytanie: czy zbrodnie komunistyczne powinny mieć taką samą rangę jak nazistowskie? Jednocześnie podczas lekcji uczniowie dowiadują się, że byłym funkcjonariuszom nie wolno przebaczać, odgrywają scenki, w których były pracownik SB jest bogatym przedsiębiorcą stawiającym osiedle, przeciwko któremu protestuje młody człowiek z transparentem: „Zabiliście mojego dziadka, a teraz zabijacie pamięć o nim. Chcecie zabić również mnie!”.

Chodzi o poglądy

IPN przyznaje, że ostatnio zmienił sposób działania – kiedyś utrzymywał kontakty tylko z młodzieżą interesującą się już wcześniej historią. Teraz stara się dotrzeć do jak największej grupy młodych osób, by odpowiednio je ukształtować. Naczelnik Wydziału Wystaw i Edukacji Historycznej IPN Łukasz Michalski przyznał się nawet niedawno w „Głosie Nauczycielskim”, że instytut przeprowadził ankietę wśród 11 tys. uczniów. – Były to pytania świadomościowe. Najbardziej interesowało nas, co młodzi sądzą o okresie od 1939 do 1989 r. – tłumaczył. Celem ankiety było zbadanie „świadomości historycznej współczesnej młodzieży gimnazjalnej”, jej wiedzy, zainteresowań i – co najważniejsze – poglądów politycznych. Według Michalskiego, na jej podstawie odpowiednio ukierunkowuje się działalność edukacyjną.

IPN pyta więc np. o ocenę kilkunastu postaci historycznych, w tym Władysława Bartoszewskiego, ks. Henryka Jankowskiego, Lecha Wałęsy, Adama Michnika, Władysława Gomułki i gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Co się dzieje, jeżeli młodzież jakiejś szkoły wyraża zbyt pochlebne opinie np. na temat tego ostatniego? Niemal na pewno może się spodziewać odpowiednio przygotowanej „porcji wiedzy”, by wytepić nieodpowiedzialne poglądy polityczne.

Ile kosztuje obywateli ta ofensywa ideologiczna? W tym roku na IPN pójdzie już 235 mln zł. Każda wojna, nawet o umyśle dzieci, kosztuje.

Piotr Skura 15.02.08

Obiecanki Tuska

Na odbytej Radzie Krajowej PO w dniu 2.03.2008 Tusk dokonał zmiany swoje gwardii przybocznej, dokooptując do niej Radosław Sikorskiego i Jarosława Gowina, które odczytane zostało jako wzmocnienie konserwatywnie skrzydła PO.

Jeśli ktoś oczekiwał, jakiejś krytycznej oceny 100 dni działalności rządu Tuska to się rozczarował.

Rada Po była, więc pustym rytuałem. Wódz partii i rządu przeforsował wszystko, co chciał, unikając tematu błędów zaniechaj swojej ekipy, uciekając przed jakimikolwiek wpadkami. Jednocześnie zasypywał uczestników rady zapowiedziami, takimi jak: likwidacji abonamentu TV dla emerytów i rencistów (nota bene emeryci i renciści, oraz osoby, które ukończyły 75 rok życia są zwolnione z jego płacenia), wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych, (ukłon do bogatych kandydatów), kandydatów także uchylene tzw. podatku Belki.

Starzy i wytrawni działacze te zapowiedzi słyszeli już nie jeden raz i można się było już z nimi oswoić.

Dobry premier Tusk obiecuje zniesienie abonamentu TV najpierw dla emerytów i rencistów, w dalszej kolejności dla wszystkich. Obiecywał to już przed wyborami, a następnie w swoim expose, to nic innego jak wywoływanie tej kwestii po raz kolejny, która ma sprawić wrażenie, iż Po realizuje swój program wyborcy.

Prawda, że likwidacja abonamentu TV dla emerytów i rencistów nie, co ulży im finansowo, a zwłaszcza, że rząd Tuska pozbawił tę grupę społeczną godziwej podwyżki emerytur, oferując jedynie na żalnym poziomie rewaloryzację 6,5 proc., a pomysł z abonamentem uderzy w media publiczne.

Kolejnym odkurzonym przez premiera pomysłem PO to sprawa uchylene tzw. podatku Belki, płaconego przez inwestorów giełdowych i właścicieli lokat bankowych. Na początek uśmiechnięty i dobry premier i jego PO ma zamiar ulżyć zwykłym ciułaczom i zlikwidować opodatkowanie oszczędności lokowanych w bankach, a następnej kolejności zrobić super dobrze rekinom giełdowym, rezygnując z opodatkowania ich transakcji. Decyzja ta jak najbardziej korzystna dla rekinów finansowych, czyli dla ludzi, którzy posiadających milionowe lokaty, lub obracających milionami na giełdzie. Ale przecież PO jest reprezentantem bogatych kapitalistów, to nie może skrzywdzić swoich mocodawców. Ten likwidowany podatek przynosi do budżetu państwa spore dochody – ostatnio rekordowe, bo aż 4 mld zł. To po prostu żyła złota, a dochody te są łatwe do opodatkowania, a także trudne do ukrycia w szarej strefie. Z dochodów tych można by finansować wiele projektów socjalnych, chociażby na służbę zdrowia, oświatę, emerytury, zwalczanie biedy itp.

Tusk powtarzał też swoją Mantuę, iż należy doregulować, liberalizować i decentralizować, aby „uwolnić energię Polaków”. Przypomnił sobie również o obietnicy PO wprowadzenie abolicji podatkowej dla Polaków pracujących poza granicami kraju.

Rada Krajowa PO nie otwarła żadnego nowego pomysłu. Na zakończenie posiedzenia Tusk powiedział, iż bardzo lubi mieć wokół siebie ludzi zdecydowanych, ambitnych i „do przodu” Oto dorobek PO.

W tym samym czasie odbył się kongres inteligencji polskiej związanych z PiS-em. To jest początek dobry. To jest nasze zaplecze, które będzie rozbudowywane, będą organizowane nowe spotkania i jak Bóg da za półtora roku

odbędzie się wielki kongres inteligencji polskiej ogłosił dziennikarzom prezes PiS-u Jarosław Kaczyński. Musimy próbować złamać, zburzyć pewne mury, podjąć wielki wysiłek. Nie mamy wielkich środków, ale mamy głowę – dodał cytując Józefa Piłsudskiego, który mawiał, że jeśli „nie ma czym bić w mur, to bijmy głową”.

Gwiazda kongresu Jarosław Kaczyński, stwierdzał, iż „formuła III RP jest właśnie wynikiem kryzysu polskiej inteligencji, a ten jest wynikiem kryzysu polonizmu, czyli poczucia przynależności „narodowej”.

Z obydwóch kongresów PO i PiS partia nasza powinna wyciągnąć wnioski do pracy politycznej z inteligencją lewicową, umożliwić jej się organizować, przyciągać do tradycji lewicowych. Jest to na pewno trudna droga, ale nie beznadziejna. **J.Ł.**

Z życia Partii

Podkarpacka organizacja KPP na zebraniu odbytym w dniu 12 lutego 2008 roku zapoznała się i przedyskutowała Manifest Programowy Kongresu Porozumienia Lewicy „O demokratyczne i wrażliwe społecznie – socjalne państwo”. Oto „Stanowisko”, przyjęte jednomyślnie przez członków organizacji:

Z zadowoleniem i satysfakcją przyjęliśmy informację o udziale naszych przedstawicieli w Kongresie Porozumienia Lewicy.

Uważamy, iż jest to jedna z form działalności, która pozwoli partii „wyjść z cienia” i zaistnieć na scenie politycznej naszego kraju.

Z aprobatą przyjmujemy Manifest Programowy Kongresu Porozumienia Lewicy „O demokratyczne i wrażliwe społecznie – socjalne państwo”. Oceniamy tę inicjatywę jako pierwszą próbę tworzenia jednolitego frontu lewicowych organizacji, partii politycznych, ruchów społecznych i związków zawodowych, wnoszącą się ponad różnice ideowe i polityczne. Uważamy, że oprócz istniejących różnic, jest wiele wartości wspólnych, które możemy zrealizować tylko zjednoczeni w szerokim froncie lewicy.

Wszelkie przejawy sekciarstwa i prymitywnego dogmatyzmu /znane przecież w historii partii komunistycznych/ mogą nam tylko szkodzić w realizacji celów. Jesteśmy zdania, że nie posiadamy monopolu na lewicowość i wizję przyszłości stosunków społeczno – gospodarczych i politycznych w Polsce.

Sądzimy, że powinniśmy być przyjaźnie nastawieni do wszystkich partii lewicowych, lewicowych organizacji pozarządowych i ruchów alternatywnych, działających w naszym kraju.

Tylko działania, wynikające z takiego stanowiska, pozwolą nam na pozyskiwanie członków i sympatyków naszej partii, umacnianie struktur organizacyjnych i prestiżu na mapie politycznej.

Za Podkarpacką organizację KPP
Przewodniczący

Gabriel Ziewiec

Wszystkim Szanownym Prenumeratorom

serdecznie dziękujemy za uregulowane należności za 2007 rok. Szczególne słowa podziękowania przekazujemy Tym, którzy dodatkowymi wpłatami wzbogacili nasz fundusz wydawniczy.

Ponownie zwracamy się z gorącą prośbą do Szanownych Prenumeratorów, którzy dotychczas nie zapłacili za otrzymane w 2007 roku „Brzaski” o dokonanie należnych wpłat.

Podkreślamy, że każda wpłata znacząco pomaga nam w pokrywaniu niezbędnych kosztów wydawania.

Redakcja

Teksty publikowane wyrażają opinie autorów i nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do redagowania nadesłanych tekstów i nadawania im tytułów.

Artykuły i inne materiały w formie elektronicznej można przysyłać poprzez e-mail na adres:

brzask@o2.pl

Korespondencję prosimy przysyłać tylko na adres:

**Komunistyczna Partia Polski
Skr. Pocz. 154**

41-300 Dąbrowa Górnicza

Redaguje kolegium: Beata Karoń,
Krzysztof Szwej – redaktor naczelny,
Marian Indelak

Opłatę za „Brzask” należy wpłacać poprzez konto

bankowe partii z dopiskiem „Za Brzask”

NUMER KONTA KPP

**PKO BP S.A. Oddz. I Dąbrowa Górnicza
28 1020 2498 0000 8202 0183 3995**